

## MARIA PROCHASKA

Maria Prochaska

kl. VII

Szkoła Powszechna nr 2 w Hrubieszowie

### Moje przeżycia wojenne

Byłam jeszcze małą dziewczynką i mieszkłam pod Łuckiem. Na jesieni 1939 r. Niemcy napadły niespodzianie na Polskę. Ludzie ginęli w mękach potwornych. Na Wołyniu płynęło życie spokojnie, gdyż Armia Czerwona zajęła ziemie pod Bug.

Niedługo jednak trwał ten spokój. 22 czerwca 1941 r. Niemcy napadły na Ukrainę i marszem triumfalnym ruszyły na wschód, zdobywając piękne i żyzne obszary Rosji.

Zaczęły się pogromy Żydów, które były przeprowadzone ze strasznym okrucieństwem. Strach przed męczeństwem ogarniał tłumy żydostwa oczekującego zagłady.

Dopiero gdy pod Stalingradem Armia Czerwona rozbiła Niemców, zaczął się powolny upadek armii hitlerowskiej. Lecz na Ukrainie, Podolu i Wołyniu szerzyły się bandy, które grasowały po wioskach, paląc zabudowania i mordując bezbronnych ludzi. Niejedną noc bezsenność spędziłam z rodzicami i rodzeństwem pod słomą, w rowie lub pod krzakiem. Na moich oczach został zamordowany w okropny sposób brat mój dziesięcioletni. Po upływie miesiąca zginęła w strasznych cierpieniach malutka moja siostrzyczka Izabela. Przeżywaliśmy straszne chwile. O nauce nie było mowy.

Gdy w końcu zaczęły nadchodzić wiadomości o zbliżającej się Armii Czerwonej, otucha wstąpiła w ludzi. Dużo ludzi zginęło, a wśród nich i mój dziadunio. Armia Czerwona stała już u progu Polski.

Nareszcie nadszedł dzień, w którym ujrzałam kraj – tak drogi, oswobodzony od wrogów. Ludność oswobodzona od najeźdźcy witała Armię Czerwoną, a wraz z nią wkraczające polskie wojsko.